Nr. 198. Lwów — Wtorek dnia 30. sierpnia. 1904.

**Prenumerata:**
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.



Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

## Co dzień niesie?

* Dziś rozpoczęły się wpisy do szkół lwowskich rządowych.

* W Podkamieniu zmarł utalentowany pisarz dramatyczny Leopold hr Starzeński.

* Premier J. E. Koerber bawił przez dzień dzisiejszy w Tarnobrzegu i Nadbrzeziu, gdzie oglądał roboty koło portu, a wieczorem przybył do Łańcuta.

* Ministerstwa obrony krajowej zezwoliły nieczynnym oficerom i kadetom przystępywać do ligi antipojedynkowej.

* Ukaz carski zwołuje Stany finlandzkie na 6 grudnia.

* Eskadra bałtycka wyjechała pod komendą Rożdżestweńskiego na pełne morze.

Z Liaojanu donoszą, że P. Artura może się trzymać do końca roku.

Odwrót Rosyan z Anszanczan (na południe od Lioajan) odbył się w porządku po zaciętej bitwie. Rosyanie odparli Jap. do Tunsinfu, stracili przytem zwyż 1500 ludzi.

Na jutro zapowiedziany nowy atak na Port Artura. Japończycy mieli zmienić taktykę szturmu.

## Dyaryusz.

**Poniedziałek** 29 sierpnia 1904.

**Imiona**. Rz. kat. Ścięcie św. Jana. — Gr. kat. Nerukol Obr. — Słow. Racibor. — Wschód słońca 5.12 zachód 6.51.

**Widowiska i koncerty**. Teatr miejski: „Figle wiosenne“.

**Muzea, biblioteki i wystawy**. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

**Wtorek** 30 sierpnia 1904.

**Imiona**. Rz. kat. Róży z L. — Grec. kat. Myrona m. — Słow. Szczęsny. — Wschód sł. 5.13 zachód 6.49.

**Widowiska i koncerty**. Teatr miejski: „Posłaniec 6666“.

**Posiedzenia i zgromadzenia**: Walne Zgromadzenie Tow. akc. kol. lok. Piła-Jaworzno o godz. 11 przed południem w lokalu krajowego biura kolejowego.

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń**. 29/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·21, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 643·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 525·00, Akcye Bankvereinu 539·00, Akcye Laenderbanku 430·00, Akcye Kolei państw. 633·50, Lombardy 89·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 444·00, Akcye Rima Muranyi 505·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 128·—, Ruble 253·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: silne.

**Wiedeń**. 29/8. (Tel. „Dnia“) Giełda południowa g. 12·30 w południe.

Marki 117·20, Renta majowa 99·25. Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakl. kred. 644·75, Akcye węg. Zakl. kred. 757·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 527·00, Akcye Bankvereinu 539·50, Akcye Laenderbanku 431·—, Akcye kolei państw 634·—, Lombardy 89·00, Akcye kolei Elbethal 421·00 Akcye fabryki broni 481 Akcye tytoniowe 000·— Akcye Alpiny 444·50, Akcye Rima Muranyi 506·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 28·93, Losy tureckie 128·25, Ruble 253·25

Usposobienie: silne.

**Berlin**. 29/8 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·90, Tow. Dysk 189·90.

Usposobienie: silne.

**Wiedeń**. 29/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 645·00, Akcye węg. Zakl. kred. 756·00, Anglobanku 279·30, Unionbanku 527·00, Laenderbanku 439·50, Bankvereinu 537·00 Bodencredit 941·50, Galic. banku hipot. 588·—, Kolei państw. 634·00, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 420·—, Kolei północnej 5470, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 444·25, Rima Muranyi 507·50, Prask. Tow. żelaz. 2294, Fabryki broni 479·00, tureckie tytoniowe 342·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1020, Obl. węgier. indem. 97·20, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 128·—, Marki 117·20, Ruble 253·25.

Usposobienie: silne wskutek zakupień miejscowych i silnego Berlina.

## Giełdy zbożowe.

**Budapeszt** 29/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·65 do 10·66, na kwiecień 10·91 — 10·92. Żyto na październik 8·11 do 8·12, na kwiecień 8·43 do 8·44. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·07 do 7·08, na kwiecień od 7·35 do 7·36. Kukurydza na sierpień od 0·— do 0·00. na wrzesień od 7·28 do 7·29, na maj od 7·28 do 7·29. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: wiatr.

**Wiedeń**. 29/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·30 do 11·55. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·00 do 0·—. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·60 do 7·80. Owies 7·40 do 7·55. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

# WOJNA.

**Petersburg**. (Tel. »Dnia«). Generał-lajtnant Sacharow telegrafował do sztabu generalnego pod datą 27. b. m.:

Dnia 26. nasze przednie straże, które przebywały na najbardziej wysuniętych stanowiskach wzdłuż frontu południowego, cofnęły się powoli na ufortyfikowane stanowisko w Anszanczan. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała nasze pozycye z rozmaitych punktów. Nasza artylerya, która skierowała swój ogień tam, gdzie pojawiły się japońskie kolumny i gdzie Japończycy chcieli zbudować szańce — zmusiła nieprzyjaciela do przeniesienia swego obozu do Baisiasai. O godzinie 6 wieczór ogień po obu stronach ustał.

Najgoretszą walkę stoczyło lewe skrzydło naszego frontu południowego. Ogólna strata w tym dniu (dnia 26. bm.) wynosiła po naszej stronie 200 ludzi.

Z nastaniem nocy wszystkie nasze przednie straże cofnęły się na główne pozycye. W ataku na front południowy brało udział pięć japońskich dywizyj.

Na froncie południowo wschodnim odparły nasze wojska wszystkie ataki japońskie, a to za pomocą przejścia naszego prawego skrzydła około wieczora do akcyi zaczepnej. Odparto Japończyków aż do Tunsinfu; przyczem na naszym froncie południowo-wschodnim straciliśmy około 400 ludzi.

Na froncie wschodnim stoczyły nasze oddziały dnia 26. b. m. gorącą walkę z znacznie silniejszem wojskiem nieprzyjacielskiem. Piechota nasza na prawem skrzydle, poparta przez artyleryę, stawiła dzielny opór. Atak liczebnie silniejszego nieprzyjaciela nastąpił w nocy. Przyszło do walki na bagnety, podczas której oficerowie odnieśli rany kłute od bagnetów, rany od cięcia szabli i strzałów rewolwerowych. Po zaciętej walce na wysuniętych pozycyach w Cseku i Ankinlin — cofnęły się nasze wojska na główną pozycyę. Na prawem skrzydle bronił pułk tambowski wysuniętej pozycyi koło Cseku od godz. 1 nad ranem do 4 rano poszedł do ataku. Komendant pułku, pułkownik Klembowski jest ranny. W końcu manewr obejścia, wykonany przez nieprzyjaciela na prawem skrzydle zmusił nas do odwrotu, który nastąpił w dobrym porządku. Sześć dział zepsutych zostało na polu bitwy. Straty Japończyków, którzy z ogromną wściekłością szli do ataku, muszą być bardzo znaczne. Pewien znany oficer japoński, który dostał się do niewoli naszej i któremu opatrzono rany, w chwili, gdy nikt nań nie patrzył, popełnił samobójstwo, roztrzaskawszy sobie głowę o skały. Nasze wojska zabrały Japończykom znaczną ilość broni. Nasze straty na froncie wschodnim nie są jeszcze dokładnie znane, wynoszą w każdym razie zapewne więcej aniżeli 1.500 zabitych i rannych. Pomimo tego długiego i zaciętego boju i zmęczenia, usposobienie w naszem wojsku było świeże, mimo ciemności i ulewnego deszczu, który zamienił okolicę w morze błota, wykonało nasze wojsko wszystkie ruchy z największą precyzyą.

Dnia 27. b. m. nieprzyjaciel rozpoczął kroki zaczepne na nowo na całym froncie. Nasze wojska cofnęły się powoli na swe stanowiska. Około godz. 2 popoł. sygnalizowano atak nieprzyjacielski koło Kuempin.

# Nowy prąd w sądownictwie.

Na powitanie prezydenta sądu apelacyjnego w Krakowie, p. Hausnera, który prosił przybyłego wczoraj do gmachu sądowego JE. Koerbera o złożenie wyrazów hołdu i niewzruszonej wierności u stóp tronu w imieniu wszystkich urzędników sądowych — odpowiedział premier, w tym wypadku, jako Minister sprawiedliwości, znamienną mową, ożywioną nowożytnym duchem czasu, która znajdzie niewątpliwie szeroki oddźwięk w całym kraju i wszędzie wywoła jaknajlepsze wrażenie.

Oto słowa Ministra Koerbera:

»Pozwólcie panowie, że przedewszystkiem serdecznie pozdrowię pana prezydenta wyższego sądu krajowego, długoletniego wiernego współpracownika mojego. Gdym Jego Cesarskiej Mości przedstawiał najpoddan ej, aby go postawił na czele wyższego sądu krajowego w Krakowie, sądziłem, że temsamem udzielam sędziowskiemu stanowi tego okręgu wysokiego odznaczenia i sądzę, że panowie mi wdzięczni za to będziecie.

»Że pod względem organizacyjnym niejedno tu jest jeszcze do zrobienia, to już podniósł i wykazał p. prezydent wyższego sądu krajowego. I ja się z nim zgadzam, że w tym kierunku konieczną jest poprawa, jakkolwiek tempo jej, zwłaszcza wobec nadzwyczajnych i rosnących wymagań we wszystkich gałęziach administracyi, może być tylko bardzo rozważne.

»Panowie składaliście zawsze dowody lojalnego uczucia swego względem Najjaśniejszego Pana, o którem wspomniał pan prezydent wyższego sądu krajowego, a ja chętnie doniosę Najjaśniejszemu Panu o obecnym nowym tego dowodzie.

»Panowie! Sprawiedliwość wyobraża się zwyczajnie z zawiązanemi oczyma. Jeżeli to jednak może nie jest całkiem trafne, to przecież niewątpliwie celem jej nie powinno być ani spoglądanie na lewo, ani na prawo, ale samo tylko prawo i nic, jak tylko prawo.

»Nowożytny duch czasu zadzierżgnął ściślę węzły pomiędzy sądownictwem a najszerszemi warstwami ludności« — mówił dalej p. Minister, który podniósł następnie, jak błogie skutki przyniosło wprowadzenie publicznego ustnego postępowania.

A dalej zaznaczył, że najświeższe prądy w sądownictwie nowożytnem coraz bardziej biorą rozbrat z zasadą odstraszania przestępców surowością kary, a coraz częściej i coraz bardziej stawiają sobie za zadanie poprawianie sądzonych. Stąd wypływa zasada łagodności względem tych, których przestępstwa nie są wynikiem przewrotności i złośliwości, dlatego też nowoczesne sądownictwo zrywa ze zwyczajem bezwzględnego i niezmiennego, drakońskiego stosowania ustaw karnych, lecz szuka sposobu, jakby uchronić od szkód i od większego jeszcze zepsucia tych, w których motywach postępowania nie znajduje owej wspomnianej przewrotności.

»Surowa kara — kończył p. Minister — względem zatwardziałych przestępców, ale umiarkowanie względem tych, co jeszcze nie unicestwili wszelkiej nadziei poprawy, szczególnie względem młodzieży — oto jest zasada, której, jeżeli panowie przestrzegacie, możecie być pewni mojego poparcia«.

# Kolej lokalna Przeworsk-Dynów.

**(W przededniu otwarcia).**

Pierwszego września b. r. otwartą zostanie dla publicznego ruchu osobowego i towarowego nowa linia kolejowa, prowadząca z Przeworska do Dynowa. Jestto siódma z rzędu kolej lokalna, zawdzięczająca swe istnienie krajowej akcyi kolejowej wdrożonej na mocy ustawy z dnia 17 lipca 1893 r.

Galicyjska sieć kolejowa, szczupła i nie ekonomicznie założona, wymagała niezbędnie korekcyi i uzupełnienia. Było to wprawdzie obowiązkiem państwa, lecz kraj część tego obowiązku przejął dobrowolnie na siebie. Kraj tworzy projekt, kraj stara się o fundusz, ponosi z reguły dwie trzecie części kosztów budowy, kraj wykonuje budowę; państwo zaś obejmuje w zarząd nową linię już zupełnie wyposażoną i gotową do przewozu, nietylko zboża — ale i wojska. W takich warunkach budowa kolei w każdym innym kraju poszłaby jak z płatka. W Galicyi do powstania kolei żelaznej niewystarczają jednak projekt, fundusz i praca. O losie projektowanej kolei decydują u nas względy wyższe — czasem tak wysokie, że oko zwykłego śmiertelnika dosięgnąć i zbadać ich nie zdoła. Żywym tego przykładem są właśnie dzieje kolei lokalnej Przeworsk-Dynów.

W roku 1894 wniósł ks. Andrzej Lubomirski podanie o wstępną koncesyę na budowę wąskotorowej kolei lokalnej z Przeworska do Bachorza, względnie do Dynowa. Koncesya wstępna została istotnie udzielona jednakże z tem zastrzeżeniem, że względy strategiczne wymagają budowy normalnotorowej kolei.

Wykonano więc projekt szczegółowy kolei o torze normalnym, w którym musiano uwzględnić liczne życzenia wojskowości n. p. tego rodzaju, aby kolej lokalna łączyła się z koleją państwową na przeciwległej stronie stacyi Przeworska. Ostatecznie projekt zatwierdzono, a budowę normalnotorowej kolei z Przeworska do Bachorza zapewniła uchwała sejmowa z dnia 20 marca 1899. Uchwała ta niezostała jednakże przedłożoną do sankcyi, bo okazało się, że ze względów strategicznych jedynie dopuszczalną jest kolej wąskotorowa. Wypracowano więc nowy projekt kolei o wąskim torze.

Gdy wreszcie wszelkim żądaniom siły zbrojnej uczyniono zadość, zaszedł wypadek nieprzewidziany.

Postęp sztuki strategicznej wykazał z biegiem czasu, że między Przeworskiem a Dynowem, jakakolwiek bądź kolej, normalno lub wąskotorowa, serpentynowa — lub tunelowa... jest rzeczą wielce niebezpieczną. Dopiero po długich pertraktacyach, pozwolono na budowę wąskotorowej kolei pod warunkiem, że koncesyonaryusz złoży t. zw. rewers demolacyjny, tj. zobowiąże się na każde zawezwanie wojskowości, własnym kosztem zburzyć doszczętnie szlak kolejowy. Po dziesięciu latach targów i zabiegów zwyciężyła wreszcie wytrwałość koncesyonaryusza i energia Wydziału krajowego — kolej przyszła do skutku.

Długość nowej linii kolejowej wynosi 46 kilometrów, szerokość toru 76 cm, a koszta budowy 4,446.000 koron. Do pokrycia kosztów budowy przyczynili się:

Interesenci miejscowi kwotą 330.000 kor., państwo 1,152.000 kor., kraj gwarancyą dochodów od 2,964.000 kor.

Projekt kolei wypracował i naczelne kierownictwo budowy, jakoteż zastępstwo koncesyonaryusza sprawował Wydział krajowy, przeprowadzenie zaś budowy wraz z wykupnem gruntów poruczono firmie »Gwalbert Ziembicki i Feliks Ilnicki«. *B. C.*

(Dokończenie nastąpi).

# Z KRAJU.

**Z Krynicy** nam donoszą: Na posiedzeniach Rady gminnej, które się toczyły przez dwa całe dni 24. i 25. b. m., uchwalono podzielić gminę Krynicę na dwie samoistne gminy: Krynicę wieś i Krynicę zdrój. Następnie uchwalono rozdział majątku między nowo powstałe gminy. Uchwały te, mające ogromne

---

*Karol Irzykowski.* 13)

# Wycieczka w świat daleki.

Grimmer widząc dyrektora ze scyzorykiem nadbiegł w obawie o św. Piotra, ale się wnet uspokoił, gdy zobaczył jak dyrektor pochylony nad swoim zeszytem, skrobał coś zawzięcie, zdmuchując od czasu do czasu wyskrobane białe cząsteczki papieru.

Wtem św. Piotr sięgnął po swą tabakierkę, przypadkiem trącił dyrektora i odwrócił się. Dyrektor stanął jak żak, złapany na gorącym uczynku i patrzył z przerażeniem w surową twarz świętego, ale pomimo to, zasłoniwszy scyzoryk jedną ręką, skrobał dalej drugą.

Tego już św. Piotrowi było za dużo, wstał z krzesła i otworzył usta... Dyrektor jednak cofnął się, ujrzał przed sobą jakieś schody i zbiegł po nich na dół. Otworzył drzwi do sali, w której uczył, wszedł i zasiadł przy katedrze. Słyszał szmer uczniów z ławek. Przy tablicy stoi jeden z jego najzdolniejszych uczniów, Rożański i z bezczelną, tryumfującą miną udowadnia mu, że dwa a dwa jest pięć. Dyrektor wstaje z katedry, blednie, potnieje i ocierając chustką czoło, przystępuje do tablicy — bada skrupulatnie, czy nie znajdzie w dowodzie jakiego błędu. Ale założenie, twierdzenie i dowód — wszystko było z jak największą dokładnością przeprowadzone. Rożański czekał z kredą w palcach i kołysząc się na pięcie, rozglądał się po suficie, jakby był zupełnie pewnym swego. Dyrektor włożył szkła, przejrzał jeszcze raz cały rachunek, a potem nagle czmychnął na korytarz pędzony śmiechem uczniów, który go dolatywał przez niezamknięte drzwi. Spotkał wreszcie Grimmera i nic mu nie mówiąc o tem zajściu, naglił do pośpiechu.

Dążyli tedy dalej po szerokich błoniach niebieskich, a nie było końca.

Ponad nimi unosił się w ruchach harmonijnych rój białych istotek, to wzlatując, to podając się w dół, jak chorągiew pod wiatru powiewem. Ich lot wydawał dziwny dźwięk. Były to główki anielskie, skrzydlate, podobne do tych, jakie się widuje na obrazach mistrzów włoskich. Wiele z tych istotek uganiało po polu, chowało się za kwiatami i bawiło wesoło. Dwaj przybysze stąpali ostrożnie, czując się niejako plamą na tych obszarach, gdzie wszystko było szczęściem i rozkoszą.

Tam jednak w dali widać było, jak proszek eteru, dotąd niepokalanej jasności, drży coraz bardziej w barwę różową i czerwoną ścianą się kończy, wirując z szaloną szybkością.

Było ogrodzenie uczynione ze złotych sztachet. Brama była uchylona, a na jej szczycie siedział mały aniołek. Zobaczywszy nadchodzących, zleciał i ukrył się gdzieś wśród kwiatów.

Wtedy Grimmer zdjął dyrektorowi kapelusz z głowy i pogonił za aniołkiem. Znalazł go wreszcie i przykrył kapeluszem, potem ujął w palce ostrożnie za skrzydełko i położył na dłoń dyrektorowi. Aniołek nie uciekał wcale, przymknął tylko na chwilę powieki z bojaźni, ale wnet je otworzył i utkwił cudne błękitne oczy w twarz dyrektora.

Dyrektor poznał naraz swoje zmarłe dziecko. Poznał je po tem mgnieniu powieki. Przywiodło mu to na pamięć chwile, kiedy nad ranem, siedząc przy łóżeczku chorego synka, czekał, aż się on zbudzi i spojrzy nań temi oczyma, przez które zdawało się całe ukryte niebo, jak przez okienka patrzeć na świat.

(C. d. n.).

znaczenie dla rozwoju Krynicy, zostaną przedłożone Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu, Wydziałowi krajowemu, Namiestnictwu i Ministerstwu rolnictwa, a w końcu Sejmowi krajowemu do zatwierdzenia.

**Ze Stanisławowa** nam donoszą: W ostatnim tygodniu zwiększył się ruch w mieście, a to wskutek zbliżającego się roku szkolnego. Z pobliskich gór i zdrojowisk powróciło już wiele osób wskutek silnej ulewy, która trwa już od kilku dni nieustannie. Na murach miasta widnieją najrozmaitszych kolorów afisze i odezwy, zalecające wyroby krajowe z dziedziny potrzeb szkolnych. Księgarnie i antykwarnie, handle papieru i przyborów szkolnych czyniąc sobie wzajemną konkurencyę, zniżają dotychczasową cenę towarów ad minimum. Byłoby rzeczą wskazaną, by nauczyciele szkół tutejszych zarzucili dotychczasową praktykę zniewalania uczniów do zakupna przyborów szkolnych li w tym lub owym sklepie ze względu na jednokolorowość zeszytów.

Handlowcy tutejsi rozpoczęli energiczną akcyę celem wywalczenia zamykania sklepów o godzinie 8-mej wieczorem. Zdarza się u nas i to bardzo często, że w niektórych handlach młodzież pomocnicza pracuje i do godziny 1 w nocy. Celem postawienia swego ultimatum zwołał komitet handlowców ogólne zgromadzenie na niedzielę dnia 28 sierpnia na placu powystawowym, które jednak wskutek niedopisującej pogody zostało odwołane. W razie nieprzyjęcia warunków, zagrozili już 14 b. m. handlowcy rozpoczęciem ogólnego strejku.

Prezydent ministrów dr. Koerber przybędzie do Stanisławowa w niedzielę dnia 4-go września o godzinie 11 rano pociągiem pospiesznym z Czerniowiec. (Z.)

**Z Tarnopola** nam donoszą: We wtorek dnia 30 b. m. rozpocznie się przed tutejszym Sądem przysięgłych nader sensacyjna rozprawa w sprawie kradzieży gotówki i papierów około 60.000 złr. na szkodę p. Franzosa. Rozprawa naznaczoną jest na 3 dni.

**Z Sanoka** nam donoszą: Prezydent ministrów dr. Koerber w przejeździe z Chyrowa do Zakopanego, zatrzyma się w Zagórzu przez 15 minut. Tam też, a nie w Sanoku, ponieważ tu tylko przez 4 min. zabawi, odbędzie się przedstawienie urzędników Starostwa, sądu obwodowego i reprezentacyi adwokatów i notaryuszy.

**Ze Złoczowa** nam donoszą: W tutejszym Sądzie obwodowym odbędzie się 3 października licytacya majętności Kije, ocenionej wraz z przynależytościami na 35.967 Kor. Najniższa cena, poniżej której kupno do skutku nie przyjdzie wynosi 23.978 Kor.

**Z Kossowa** piszą nam: Gościł w naszem mieście znany monologista krakowski, p. Józef Chorąży. Dwa występy p. Chorążego, jeden w zakładzie leczniczym dr. Tarnawskiego, drugi w tutejszem Kasynie, miały niebywałe u nas powodzenie. Dobór monologów i wyśmienita, pełna humoru gra artysty, złożyły się na całość bardzo zajmującą. Publiczność bawiła się tak wybornie, jak dawno nie pamiętamy, to też oklaskom skierowanym pod adresem artysty nie było końca.

**Z Bolechowa** donoszą: Obywatelstwo honorowe udzieliła jednomyślnie Rada m. Bolechowa, w uznaniu zasług dla miasta, p. Janowi Kantemu Krupińskiemu, notaryuszowi, długoletniemu burmistrzowi, obecnie do Sambora przeniesionemu.

# Echa wojny.

## W znaku zapytania?

Znakiem zapytania pokrywała się długo i pokrywa jeszcze japońska organizacya wojskowa, tym znakiem zacząć musimy i dzisiejsze »echa«. I nietylko stosuje się on do Liaojanu, ale i walka w Porcie Artura do tej chwili nim się znaczy.

Co do organizacyi wojskowej to Japończycy umieją po mistrzowsku trzymać ją w tajemnicy. Pozwolili wprawdzie, by do wiadomości publicznej doszedł skład ich czterech armii i nazwiska komendantów, oraz rozkład pułków, lecz ta pozorna jawność była właśnie fintą.

Przedewszystkiem podanego ugrupowania armii nie zachowano, wskutek czego ogłoszona »Ordre de bataille« raczej w błąd wprowadziła, niż powiadomiła. Następnie ulegli znawcy wojskowi całemu szeregowi fałszywych wniosków, biorąc korpusy japońskie za armie. Tymczasem, jak się pokazało, są to rzeczywiste armie. A wnioskowano fałszywie dlatego, że za podstawę wniosków brano organizacyę korpusów i armię europejską. Stąd poszło niedocenianie potęgi wojsk japońskich, które mają już zmobilizowaną nietylko rezerwę, lecz także po części i armię terytoryalną, tj. drugorzędną kategoryę wojskową.

Powoławszy częściowo tę armię terytoryalną wyczerpali Japończycy mniej więcej swoje krajowe siły bojowe. Uczynili to zaś dlatego, by pierwszą fazę wojny zakończyć zwycięsko. I jeśli teraz uda im się zadać cios stanowczy Kuropatkinowi, to na razie zadanie ich spełnione. Jeśli bowiem Rosya zbierze nową armię i wyśle ją do Azyi wschodniej, by przejść do ofenzywy, to upłynie już tyle czasu, że i Japonia do tego czasu nowe siły zorganizuje. Tymczasem może przyjść do politycznej interwencyi, do nowych sojuszów, lub do wkroczenia Chin w sferę walki — co by oczywiście stworzyło zupełnie nowe stosunki.

Zadanie Kuropatkina natomiast jest na razie zupełnie jasne. O ile możności nie cofać się dalej, bo wszystko, co teraz opuści, trzeba będzie potem zdobywać na nowo; lecz pozostać tam, gdzie jest tj. pod Liaojangiem, we warownym obozie i tam odpierać ataki japońskie nawet pod grozą otoczenia ze wszech stron. Obwarowania, za któremi Kuropatkin trzyma swoją armię wyrównywają na razie przewagę liczebną Japończyków i dają Kuropatkinowi sposobność do zwycięskiego obrotu walki. Ta walka pod Liaojangiem, zapowiadana oddawna, toczy się właśnie na całym froncie. Rosyjskie forpoczty mają już być pobite, główny zaś korpus rosyjski zaatakowany. Odległość obu armii ma wynosić tylko 5 km. Ciężkie działa japońskie wyrządzają znaczne spustoszenia. Pociągi między Kulon i Kangpingszien, na drodze do Mukdenu przestały kursować.

*

Wiadomości z Portu Artura są dla Rosyan niepomyślne. Japończycy mieli już, czemu Reuter przeczy, zdobyć fort Icszan i wtargnąć do europejskiej części miasta, oraz wziąć ją szturmem. Japończycy też czują się już ostatecznymi zwycięzcami i zarządzili w Korei szereg zmian, poddających cesarza korejskiego pod władzę mikada. Plan reform przedłożony cesarzowi koreańskiemu przez japońskiego posła w Korei Hajassi'ego jest następujący:

1. Zmniejszenie armii koreańskiej do 1500 ludzi, wyuczonych przez instruktorów japońskich i mających stanowić gwardyę cesarską. Wszelkie oddziały wojska na prowincyi mają być zniesione.

3. Zaprowadzenie w Korei monet japońskich, zniesienie mennicy koreańskiej i zamianę istniejących monet niklowych na miedziane.

3. Mianowanie doradców japońskich przy wszystkich ministeryach, w biurach rządowych i przy gubernatorach prowincyi.

4. Zupełna zmiana gabinetu, obecnie rządzącego przez ministrów, wybranych z pośród Koreańczyków postępowych, przyjaciół Japonii.

Propozycya ta rządu japońskiego znaczy niemal tyle, co rozkaz, słaby bowiem rząd koreański nie będzie mógł oprzeć się żądaniom Japończyków.

# List.

(Od naszego korespondenta).

(*Przegląd wojsk. — Co car myśli? — Przyjęcie obcych gości*).

**Petersburg**, 24. sierpnia.

Dzięki uprzejmości jednego z współpracowników pewnej tut. gazety, udało mi tię dostać bilet na rewię kadetów wszystkich petersburskich szkół wojskowych. Przedwczoraj, o godz. pół do 11., przybyłem z innymi kolegami do Carskiego Sioła. Niedaleko gatczyńskiego gościńca ustawiło się w trzech kolumnach kilka tysięcy młodych kadetów. W pierwszej linii stała piechota — tj. szkoła pawłowska i petersburska —, w drugiej linii szkoła artyleryi im. Michała i Konstantyna, w trzeciej zaś mikołajewska szkoła kawaleryjska i zakład junkrów. Przybyły na pole główny naczelnik wszystkich wojskowych szkół, wielki książę Konstanty Konstantynowicz objechał fronty, pozdrawiając kadetów, zajął miejsce na prawem skrzydle pawłowskiej, wojennej szkoły. Później objechał fronty w. książę Włodzimierz Aleksandrowicz, jako główny komendant wojsk petersburskich. Wkrótce przybył car, carowa-matka, w. książę Michał Aleksandrowicz. w. księżna Marya Pawłówna i Helena Władymirówna, w. ks. Piotr Mikołajewicz, Jerzy Michałowicz z żoną, królewicze greccy Mikołaj i Krzystof. Car i wielcy książęta dosiedli koni, gdy cesarzowa z w. księżniczkami jechały powozami *à la Daumont*. Cara przyjęli kadeci okrzykiem: *Zdrawstwuj Wasze Wełyczestwo!*" na co car odpowiedział: *„Zdrawstwujte bratcy!"* Cesarz był widocznie kontent z wyglądu młodego wojska i kilkakrotnie wyraził swoje zadowolenie. Nazajutrz odbyła się rewia wszystkich wojsk petersburskich, tj. 57 batalionów piechoty, 43 szwadronów, 14 sotni kozaków, 182 dział polnych i 32 dział górskich. Car serdecznie pozdrowił nowomianowanych oficerów.

* * *

Opowiadają, że gdy car przybył po przeglądzie wojsk do głównokomenderującego okręgu petersburskiego w. ks Włodzimierza Aleksandrowicza, aby mu wyrazić swoje zadowolenie i podziękowanie i gdy go otoczyli wszyscy wielcy książęta i generałowie, miał do nich przemówić w te słowa: »Muszę przyznać, iż zdarzenia na wojnie głęboko zasmuciły moje serce. Nieprzyjaciel z tą swoją wrodzoną śmiałością posuwa się w swych czynach z niesłychaną zuchwałością i arogancyą! Zwycięstwa Japonii w tych sześciu miesiącach przypisać należy wyższej organizacyi jej i długo obmyślanemu i ułożonemu planowi. Rosya jednak posiada cierpliwość, determinacyę i siłę, a te trzy warunki zapewniają jej ostateczne zwycięstwo. Chociaż flota rosyjska została pobitą, to jednak armia została nienaruszoną i przed końcem przyszłej zimy Japonia będzie musiała uchylić przed nami swej flagi! Rosya uczyni wszystko, aby nie dopuścić do tryumfu żółtej rasy i aby Europa nie odczuła później nie dającego się już powstrzymać naporu ze Wschodu.«

* * *

Dziś przybyli do Peterhofu, w pociągu dworskim, książę Henryk Pruski i książę Ludwik Battenberg. Dworzec w Peterhofie udekorowany był flagami o barwach rosyjskich, niemieckich i angielskich. Ustawiona była kompania honorowa z muzyką. Celem powitania gości, przybył na dworzec wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz w uniformie niem. gwardyi z wstęgą orderu prus-

kiego Czerwonego Orła i obszedł front kompanii. O „godz. 9·55 przybył car w towarzystwie wszystkich wielkich książąt i adjutantów. Car miał na sobie uniform pruskiego admirała z wstęgą Czerwonego Orła. Gdy pociąg zajechał na dworzec, muzyka zagrała hymn niemiecki. Książę Henryk miał mundur 33. rosyjskiego pułku dragonów z wstęgą orderu św. Andrzeja. Zauważono, że car serdecznie przyjął księcia Henryka i tylko z nim chodził, ks. Battenbergowi, zaś delegatowi W. Brytanii tylko podał rękę i zostawił go pod opieką wielkich książąt. *Al...*

## MAŁY FEJLETON.

### Upiór.

Kiedy na trawą zrosły grób
Padł miesięcznego promień globu,
Z cichego, cienistego grobu
Wstał Upiór — siny, krwawy trup...

Zionął cuchnącym wokół jadem,
Zatrwożył psy złowieszczym jękiem, —
Pomknął, w ślad wichru pełząc gadem,
Ziół jadowitych trzęsąc pękiem.

— Czub boru zjeżył się ze drżeniem,
Dołem huknęły głosy sów, —
Puszczyk się cichym śmiał kwileniem...
— Ziemia zbudziła się ze snów.

Zadrgał uśpionej fali wał,
Kwiaty się zimnym zlały potem.
A Upiór wciąż straszliwie gnał
Z piekielnym jękiem i chychotem.

— Szyja rozżarta w krwawy strzęp,
Zbluzgana krwią cuchnąca szmata,
Do jelit wgłąb rozdarty pęp,
Straszliwie wzdęta żeber krata.

Dziecię dojrzawszy go umarło,
Matka zrodziła martwy płód,
Wilczycę własne szczenię zżarło,
W wnętrznościach matki czując głód.

— Góra rozwarła się z łoskotem,
Zapadł się w ziemię stary gród,
Dąb w górę pomknął śmigłym lotem,
Ptak skrył się w nurtach sinych wód.

Rzeki wróciły z morza w lądy,
Zboża przepadły już wschodzące.
Płeć odmieniła swe narządy,
Dwa serca pękły kochające...

...A Upiór pędził, Upiór gnał, —
Gradem nieszczęścia niecił skry;
Deszczem łez krwawych siejąc szał,
Pędził straszliwy, krwawy, zły...

— Wtem zapiał kur... — grób zawarł się,
Lecz pusty — siny, krwawy trup
W cichym śmiertelnym niezległ śnie...
On czycha wciąż na świeży łup:

— Wciąż ponad ziemią krąży w noc,
Grzmiąc kajdanami skutych nóg, —
Aż go nie zaklnie jakaś Moc,
Aż go nie przeklnie jakiś Bóg.

*Krzeczot.*

## Nowiny „Dnia“.

**Osobiste.**

Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Prezydent sądu wyższego JE. Tchorznicki, wyjeżdża jutro pociągiem błyskawicznym do Jarosławia na powitanie prezydenta ministrów Koerbera i będzie mu towarzyszyć w dalszej podróży, wskutek czego p. Tchorznicki w przyszłym tygodniu audyencyj udzielać nie będzie. Po wyjeździe prezydenta ministrów wraca p. Tchorznicki przed rozpoczęciem swego urlopu na kilka dni do Lwowa. W czasie niebytności zastępstwo obejmie wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski.

Ks. Stanisław Sopuch objął zwierzchnictwo nad lwowskim domem OO. Jezuitów.

**Z powodu klęski posuchy.** W „Rolniku“ czytamy: Doznajemy ciągle dowodów energii i pieczołowitości Namiestnika JE. hr. Potockiego — oto najnowsze jego rozporządzenie:

„Do wszystkich c. k. Zarządów lasów i dóbr państwowych. Niebywała klęska posuchy, która nawiedziła kraj nasz w bieżącym roku, i zagraża szczególnie posiadaczom mniejszych gospodarstw wiejskich niebezpieczeństwem, że z braku paszy i ściółki nie będą mogli utrzymać przez zimę swego żywego inwentarza, nakłada na zarząd dóbr państwowych obowiązek niesienia pomocy ludności klęską tą dotkniętej.

Polecam przeto c. k. Zarządowi, aby ułatwiał ludności wiejskiej nabywanie trawy i liścia na karmę dla bydła przydatnego (jasion, lipa, iwa, leszczyna, jawor, osika, buk, dąb, olsza), tudzież mchu i ściółki w lasach tamtejszych, jednakże z wyłączeniem lasów, mających grunta piaszczyste, a to wydając licencye odnośne, z opustem 50 procent cen taryfowych.

O zarządzeniu tem ma Zarząd zawiadomić natychmiast interesowane Zwierzchności gminne.

Na asygnatach licencyjnych należy powoływać nieniejsze rozporządzenie.

C. k. Namiestnik, jako prezydent c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych“.

**Mianowania.**

I. Prezydentem Najwyższego trybunału w miejsce dr. Kar. Habietinka został II. prezydent tegoż trybunału b. minister finansów w gabinecie Taffego, dr. Emil Steinbach.

**† Leopold hr. Starzeński**, literat, autor „Gwiazdy Syberyi,“ „Czaplego pióra“ i całego szeregu utworów dramatycznych, osnutych na tle historyi ostatniego powstania polskiego, zmarł w dobrach swych rodzinnych w Podkamieniu, przeżywszy lat 69. Zmarły dziełami swemi, pełnemi zapału patryotycznego i bogatego talentu dobrze zapisał się na kartach naszej literatury. *R. i. p.*

**Z kolei państwowych.** W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni: Florentyn Kraus z Kołomyi do Stanisławowa, asystent Adam Rozwadowski z Kozowy do Kołomyi. W stały stan spoczynku przeniesieni rewidenci Józef Tracz i Andrzej Olinkiewicz.

**Oficerowie a liga antipojedynkowa.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że oba ministerstwa obrony krajowej zezwoliły także nieaktywnym oficerom i kadetom na przystępowanie do ligi przeciwpojedynkowej.

**Zgłoszenia** do internatu uczennic seminaryum naucz. żeńsk., zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową, p. Heleny Zawadzkiej (ul. Piekarska 6) przyjmuje się codziennie od 9 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.

**Wpisy do gimnazyów** i szkół realnych lwowskich rozpoczęły się w dniu dzisiejszym i trwać będą do dnia 31 b. m. Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przyczem mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w dwu egzemplarzach kartę wpisową.

Uczniowie nowowstępujący do zakładów przedłożyć mają: a) metrykę chrztu, względnie metrykę urodzenia, bez której żaden uczeń nie będzie przyjęty do zakładu, b) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza tego zakładu do którego poprzednio uczęszczali, z potwierdzeniem dyrekcyi, że mogą przejść bez przeszkody do innego zakładu, c) poświadczenie lekarskie, że mieli szczepioną ospę po raz drugi po roku 1895.

Przy wpisie każdy uczeń ma złożyć datek na zbiory naukowe w kwocie 2 koron, a nowowstępujący ponadto 4 kor. 20 gr. tytułem taksy wstępnej.

Egzamina wstępne do klasy I. odbywać się będą w dniach 1 i 2 września, do klas wyższych od II. do VIII. od 1 do 12 września.

Egzamina poprawcze rozpoczynają się w dniu dzisiejszym i trwać będą do 31 bm.

Rok szkolny we wszystkich zakładach rozpocznie się nabożeństwem w sobotę dnia 3 września, a nauka szkolna w poniedziałek dnia 5 września.

**Ze sądu.** Rozprawa przeciwko Z. Regenstreifowi i towarzyszom o zbrodnię oszustwa, popełnioną na szkodę administracyi dóbr tłumackich odbędzie się przed lwowską ławą przysięgłych w pierwszych dniach października.

Rozprawa przeciwko Kornelowi Żelaszkiewiczowi o zbrodnię sprzeniewierzenia, odbędzie się przed zwyłym trybunałem tutejszego sądu krajowego dnia 9. września.

**Samobójstwo kasyerki.** Dziś o godzinie wpół do 9 rano pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru 19-letnia kasyerka kawiarniana Róża S c h l e i f e r, rodem z Linz-Ursul w Górnej Austryi. Wczoraj właśnie opuściła dawne swoje miejsce w kawiarni Europejskiej i wstąpiła do służby w innej kawiarni gdzie była prawie aż do rana. Nieco przed siódmą rano przyszła do kamienicy przy ulicy Michała l. 4., w której mieszkał inżynier P., z którym utrzymywała dłuższy stosunek. Do pomieszkania jego dobijała się przeszło godzinę, nie wpuszczono jej jednak. Porzuciła tedy nadzieję dostania się do swego kochanka, wymierzyła sobie strzał z rewolweru w prawą skroń i natychmiast padła trupem.

W pozostawionym liście podaje jako powód samobójstwa zawiedzioną miłość. Przy denatce znaleziono około 40 nabojów.

**Personal dramatu lwowskiego** powrócił dziś na zimowe leże i w środę rozpocznie już przedstawienia wesołą krotochwilą „Na Łyczakowie.“ W czwartek rozpoczną się gościnne występy p. Stefanii G r o m n i c k i e j, heroiny teatru łódzkiego. P. Gromnicka, która pierwsze swe kroki stawiała na scenie skarbkowskiej, uchodzi obecnie za najlepszą artystkę teatru łódzkiego.

**Kronika towarzyska.** W sobotę odbył się we Lwowie ślub p. Antoniego Franza, właściciela fabryki gipsu z panną Pauliną Kułkowską.

W Czerniowcach odbyły się zaręczyny panny Gizeli Kindlerówej, córki dyrektora tamtejszej filii banku hipotecznego, z p. dr. Ignacym Schindlerem, dentystą w Stryju.

**Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek, „Figle wiosenne," operetka w 3 aktach E. Reiterera z motywów Józefa Straussa.

We wtorek, „Posłaniec nr. 6666," operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

### Odpowiedzi od Redakcyi.

**WP. M. we Lwowie.** My nic o tych zmianach nie wiemy.

**WP. Dr. W. P. w Tarnopolu.** Prosimy.

**WP. L. K. w Zurychu.** Artykuł informacyjny umieścimy:

**WP. B. M. W. w Rymanowie.** Najlepiej poinformuje WPana Dyrekcya Akademii handlowej we Lwowie. Nasze informacye nie mogą być zbyt szczegółowe.

**WP. Im. w Norderney.** Będzie. Prosimy.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie: Rozalia Rap, właśc. realn. lat 56. — Józefa Marszałkówna l. 18. — Paulina Hedl, l. 44. — Stanisława Dudziak l. 29. — Karol Liszkiewicz, majster stolarski l. 54, — Maksym Lubowicz, em. dyrektor pomocniczych urzędów kraj. dyrekcyi skarbu l. 84.

W Krakowie: Kazimierz z Żelanki Żeleński, właśc. dóbr ziemskich l. 65. — Helena Neronowiczowa, wdowa po urzędniku kolei państw. — Karol Zacharias, tow. sztuki drukarskiej l. 43.

W Stanisławowie: Michał Żurawski, prywatny oficyalista l. 63. — Kajetan Domański, krawiec l. 56.

Pod Paryżem głośny malarz francuski Henryk Fautin-Latour, l. 68.

## Ekonomista.

**Podrożenie mleka.** Na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu producentów mleka w Wiedniu uchwalono podwyższenie cen mleka, począwszy od 15. września w stosunku 2 halerzy od litra.

**Upaństwowienie „Hibernii,"** (niem. akcyjnego towarzystwa górniczego), o którem dzienniki niemieckie donosiły jako o fakcie nie ulegającym wątpliwości, nie nastąpi przynajmniej obecnie.

Oto na odbytem 27. b. m. gen. zgromadzeniu akcyonaryuszów tego Tow. w Dusseldorfie uchwalono większością głosów odrzucić propozycyę rządu pruskiego, który zamierzał nabyć te kopalnie węgla.

**W sprawie nauczycieli szkół przemysłowych.** Długoletnie życzenie nauczycieli państwowych szkół przemysłowych — by im czas służby przed definitywnem ich zaangażowaniem wliczono do lat służby przy wymiarze emerytury — zostało przez ministerstwo oświaty przychylnie załatwione.

**Bankructwo.** W Nowym Sączu zawiesił wypłaty M. Baumann, właściciel garbarni. Stan bierny wynosi około 80.000 kor.

W Czerniowcach ogłosiła niewypłacalność Lotti Schwarzwald.

**„Perkun".** Fabryka maszyn i odlewów pod powyższą firmą, która przeszła na własność ks. Andrzeja Lubomirskiego, została onegdaj puszczoną w ruch. Dyrektorem fabryki jest Poznańczyk inżynier p. Józef Hofman, do niedawna kierownik fabryki w Warszawie. Personal składa się z 3 inżynierów i 9 urzędników kancelaryjnych, fabryka zaś da zajęcie około 200 robotnikom.

## Premier JE. Koerber w Galicyi.

W uzupełnieniu szczegółowych wiadomości o pierwszym dniu pobytu JE. dra Koerbera w Krakowie, zamieszczonych już w numerze niedzielnym, zaznaczyć jeszcze wypada, że tegoż dnia zwiedził dr. Koerber katedrę na Wawelu, następnie bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe, kościół N. M. Panny i zakład im. Lubomirskich.

Drugiego dnia pobytu w Krakowie, tj. wczoraj, udał się dr. Koerber po cichej mszy w kościele P. Maryi do gmachu wyż. sądu krajowego, gdzie, jak to już na innem miejscu zaznaczyliśmy, przemówił doń prez. apelacyi p. Hausner, który wspomniał wczoraj o ciężkich zaniedbaniach ubiegłych dziesięcioleci w dziedzinie sądownictwa i pomnożeniu personalu w ostatnich latach. Znamienną mowę JE. Koerbera podajemy w naczelnym artykule.

Z kolei odbyło się przedstawienie wyższych urzędników sądowych oraz personalu biurowego prezydyum wyższego sądu.

Po udzieleniu szeregu posłuchań osobistych przyjmował dr. Koerber deputacye, mianowicie: krakowskiej Izby adwokackiej z wiceprezydentem drem Jakubowskim, krakowskiej Izby notaryalnej z prezydentem drem Niemczewskim, deputacyę asesorów sądu handlowego pod przewodnictwem dra Kolischera, auskultantów sądowych z zachodniej Galicyi; urzędników kancelaryjnych, którzy prosili o polepszenie materyalnego bytu, deputacyę woźnych sądowych, wreszcie osoby prywatne.

W towarzystwie prez. Hausnera, prez. Summer Brasona i Wędkiewicza, udał się prezydent ministrów do gmachu sądu krajowego karnego, gdzie oprowadzał go wiceprezydent tego sądu, Pogorzelski. Po zwiedzeniu całego gmachu oglądał dr. Koerber bardzo szczegółowo budynek więzienny, cele więźniów już zasądzonych i będących w śledztwie, szpital więzienny i szpital w gmachu sądowym dla więźniów, dotkniętych gruźlicą płuc. Dr. Koerber udał się do kuchni, gdzie właśnie przygotowywano obiad dla więźniów, zwiedził ogród sądowy i t. d.

Stąd podążono do szpitala OO. Bonifratrów. Tu oprowadzał dla Koerbera przeor ks. Laetus Bernatek, objaśniając go, że konwent przystąpił do budowy nowego, wielkiego szpitala imienia Franciszka Józefa i że na szpital ten płyną składki z najszerszych i najuboższych sfer ludności miasta.

O godzinie 12 w południe prezydent ministrów udał się na wystawę metalową, gdzie go powitał prezes wystawy, inżynier Zieleniewski w towarzystwie całego komitetu wystawowego. Gdy dr. Koerber wchodził do głównego pawilonu wystawowego, »Harmonia« zagrała polonesa, a równocześnie puszczono w ruch wszystkie »syreny« maszyn wystawowych i dzwony wystawione. Inżynier Zieleniewski, który w towarzystwie dyr. wystawy inż. Rollego i dyr. »Związku fabrycznego« dra Bataglii oprowadzał gościa, przemówił do niego w krótkich słowach, przedstawiając mu komitet i dziękując za przybycie.

Prez. min. dr. Koerber na powitanie owo odpowiedział:

«Miło mi powitać to piękne i pouczające przedsięwzięcie, które świadczy, że Galicya dokłada usiłowań, aby wkroczyć w zakres przemysłowej wytwórczości. — Wydobywanie i obrabianie metali, to jedno z najdroższych i najpierwszych usiłowań przemysłowych ludzkości. Dziś rozwinęło się ono potężnie dzięki podstawom, jakie dla tego rozwoju stworzyła nauka. Oby duch jej wzmógł również działalność i tego kraju i wsparł go w jego usiłowaniach. Organizatorom niniejszej wystawy dlatego ogółu, należy się wdzięczność; zyskali oni sobie miano dobrze zasłużonych około dobra kraju«.

Zwiedzając szczegółowo całą wystawę dr. Koerber zatrzymywał się przed poszczególnymi wystawcami. Między innymi zwrócił uwagę na wystawę zegarmistrzowską Zippera ze Lwowa, brązownika Kopaczyńskiego, który wystawił kratę, przeznaczoną do katedry na Wawelu, fabryki Petersheima i Szklarskiego w Podgórzu, dalej obejrzał wystawę zakładu artystyczno-ślusarskiego Góreckiego w Krakowie, wystawę zakładów arcyksięcia Fryderynka z Górki węgierskiej, gazowni miejskiej, hr. Andrzeja Potockiego z Sierszy i Tenczynka, wreszcie krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, gdzie objaśnień udzielili dyrektor r. dw. Horoszkiewicz, r. Zborowski i star. komisarz budowniczy Raff. P. Minister zwiedził też wystawę mechanika uniwersytetu Grodzickiego, który wykonał doświadczenia ze skroplonem powietrzem, wedle systemu prof. dra Olszewskiego.

Zwiedzanie wystawy trwało do godziny pół do 2 w południe, poczem prezydent ministrów udał się do Grand Hotelu, gdzie się odbyło śniadanie, wydane dla niego przez prezydenta m. Krakowa dra Juljusza Lea.

Śniadanie zastawiono na 27 nakryć.

Prezydent dr. Leo, zabrawszy głos, podniósł przedewszystkiem, jakie zadowolenie w mieście wywołało onegdajsze przemówienie p. prezydenta ministrów do reprezentacyi m. Krakowa, która spełnia swe kulturalne i narodowe zadanie jako ognisko narodowej cywilizacyi i narodowej myśli polskiej. Stąd rozchodziły się zawsze hasła rozwagi, a Kraków jest dumnym, że tak obfita w skutki zasada polityczna, która dzisiaj kraj cały ogarnęła, wyszła właśnie z Krakowa. Jest nadzieja, że wobec tego, iż najwybitniejszy obywatel miasta znajduje się dziś na naczelnem stanowisku w kraju i wobec życzliwości p. prezydenta ministrów, dla Krakowa nastanie nowy okres rozwoju. Dziękując za tę życzliwość, mowca wzniósł zdrowie dra Koerbera.

Dr. Koerber odpowiedział: Dziękuję czcigodnemu p. prezydentowi za życzliwe słowa i proszę przyjąć zapewnienie, że bardzo się cieszę moim pobytem w Krakowie i ponowną sposobnością stwierdzenia wielkiego rozwoju pięknego miasta, przypominnia sobie jego zabytków sztuki i pamiątek pełnej chwały przeszłości. Jak na każdym, sprawiają one i na mnie każdym razem silne wrażenie. Jest naturalnem, że tak żywa tradycya tutejsza i pietyzm, z jakim te cenne nabytki i relikwie narodowe są przechowywane, nie mogą pozostać bez wpływu na ducha i przekonania mieszkańców, — dlatego też Kraków uchodzi za środowisko polskiego konserwatyzmu, o którym mówi się czasem jakby z zarzutem. Jest to niesłusznem.

Gdyby ten konserwatyzm trzymał się uparcie tego, co przestarzałe, zawzięcie zamykał bramy miasta i serca obywateli przed postępem, wówczas możnaby powiedzieć, że miasto i jego okręg opiera się duchowi czasu. Jednakowoż kto tylko idzie rozważnie

naprzód, rozważniej, aniżeli pragnęli zapaleńcy, kto dalej buduje bez burzenia tego co już istnieje,. ten daje dowód silnego charakteru. Ten zaś, w kim tylko nowość obudza dobre nadzieje, temu oczywiście bieg wypadków wydaje się zbyt powolnym.

Czyje jednak wspomnienia złączone są z przeszłością — a miasto o tak bogatej i sławnej historyi ma do tego prawo —, ten tylko z wahaniem zgodzi się na zamianę z przyszłością, nawet wtedy, gdy sam wie, że nie może się od tej przyszłości uchylić. Takie wahanie jest bardzo uzasadnione. Miasto Kraków, przy całej rozwadze, która dla wielu była zbyt powolną, postąpiło naprzód — jak już zaznaczyłem — tak widocznie i tak dzielnie, że chętnie wyrażam nadzieję, iż miasto i jego szanowny naczelnik wytrwają przy tym konserwatyzmie na cześć miasta i prezydenta«.

Po śniadaniu dr. Koerber udał się do Podgórza, gdzie go przyjął starosta hr. Starzeński i gdzie dokonał lustracyi starostwa.

Następnie powozami pojechano do Wieliczki, na której ulicach zebrało się wiele publiczności, a deputacya miasta wręczyła p. prezydentowi ministrów dyplom obywatelstwa honorowego.

Z kolei odbył się zjazd do kopalni, mianowicie do szybu arcyks. Rudolfa. U wejścia ustawili się urzędnicy salinarni pod wodzą st. radcy Mümlera i honorowa kompania górników z kapelą, która zagrała hymn ludu. Prócz tego zgrupowali się tutaj licznie przybyli wybitni goście.

Po przywitaniu przez wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbowej, dra Korytowskiego, odbyło się zwiedzanie kopalni, rzęsiście oświetlonej, w której komorach przygrywały dwie kapele. W wielickiej sali zatrzymano się i dokonano otwarcia nowej komory, którą nazwano imieniem p. prezydenta ministrów. Wiceprezydent dr. Korytowski przemówił, podnosząc dbałość zarządu skarbowego o tę kopalnię, która od wieków istnieje, a jeszcze przez wieki obiecuje zaopatrywać w sól znaczne obszary.

Istnieje w tej kopalni piękny zwyczaj nazywania nowo otwartych kopalń, albo od imienia zasłużonych ludzi, albo od ważnych wypadków w kraju. I tak przed 4 laty od jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej nazwano jedną komorę, a teraz mowca prosi prezydenta ministrów, aby użyczył swego imienia komorze, która rokuje obfitość górniczą.

Nastąpiło poświęcenie komory, poczem dr. Korytowski wzniósł trzykrotny okrzyk po niemiecku i po polsku na cześć Cesarza.

Na tę przemowę dr. Koerber odpowiedział, dziękując za to szczególne uznanie, podnosząc, że kopalnia wielicka cieszy się sławą i poza granicami kraju, nakoniec wygłosił życzenie, aby kraj równie pięknie rozwijał się i w innych kierunkach ekonomicznych, co jest gorącem pragnieniem p. prezydenta ministrów.

Po zwiedzeniu, na »dworcu Gołuchowskiego« odbył się podwieczorek, wydany przez dra Korytowskiego, który w czasie podwieczorku wzniósł zdrowie prezydenta ministrów, zaś dr. Koerber odpowiedział toastem na zdrowie dra Korytowskiego.

O godz. 7. nastąpił powrót do Krakowa, gdzie w resursie szlacheckiej odbył się obiad na 14 nakryć, dany przez hr. Antoniego Wodzickiego.

O godz. 10. min. 55 nastąpił odjazd do Tarnobrzega. Na dworcu zjawili się reprezentanci władz i przedstawiciele miasta, a pożegnanie było bardzo serdeczne.

* * *

Z **Tarnobrzega** donoszą nam: Prezydent ministrów dr. Koerber przybędzie dnia 29. bm., tj. dziś o godz. do 7. rano do Tarnobrzega, skąd wprost uda się do Nadbrzezia dla zwiedzenia robót około portu na Wiśle; około 10. powróci powozem do Tarnobrzega, gdzie go u wspaniałych bram tryumfalnych witać będą przedstawiciele władz miejscowych. Po wizytacyi sądu i starostwa, oraz spożyciu śniadania u hr. Zdzisława Tarnowskiego, właściciela dóbr Dzików, wyjedzie premier o godzinie wpół do 2. w dalszą podróż *via* Przeworsk.

*L.*

**Tarnobrzeg.** (Tel. »Dnia«). O godzinie 7 rano przybył tu Prezydent Ministrów dr. Koerber w towarzystwie Namiestnika hr. Potockiego, prezydenta wyższego sądu w Krakowie dra Hausnera, radcy ministeryalnego Bleylebena, radcy Namiestnictwa Wacława Zaleskiego, wiceprezydenta sądu kraj. Seidla i wicesekretarza ministeryalnego dra Bieńkowskiego. Na dworcu powitali Prezydenta Ministrów starosta Lasocki, starszy radca budownictwa Ingarden, naczelnik sądu Hartmann i starszy inżynier Regec, kierownik budowy portu. Straż pożarna z całego powiatu tworzyła szpaler. Po półgodzinnym postoju udał się p. Prezydent Ministrów do Nadbrzezia, celem oglądnięcia portu. prac regulacyjnych na Wiśle itd.

W Nadbrzeziu wygłosił radca Ingarden do dra Koerbera powitalną przemowę, dziękując za poparcie sprawy budowy portu, mającego wielkie znaczenie dla całego kraju. Następnie przedstawił p. Ingarden kierowników budowy i przedłożył plany budowy i jej stan obecny. Dwoma statkami »Wawel« i »Kraków« udano się następnie uregulowanem korytem Wisły 6 kilm. do Dąbrowy. Po drodze udzielał wyjaśnień radca Ingarden. Prezydent Ministrów okazywał wielkie zainteresowanie, wypytując się o każdy szczegół. Przed odjazdem wyraził dr. Koerber radcy Ingardenowi zadowolenie ze znacznego postępu robót. O godzinie 11 osobnym pociągiem powrócił dr. Koerber z Nadbrzezia do Tarnobrzega.

**Tarnobrzeg** (Tel. Dnia"). Po przybyciu do Dzikowa przyjął prezydent ministrów krakowskie Towarzystwo rolnicze, które reprezentowali: prezes Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezes Czecz Karol, członkowie komitetu: prof. Milewski, Hupka, Górski, Jordan, Włodek, Jan Tarnowski, Ostaszewski i inni. Przemawiał Zdzisław hr. Tarnowski, przedstawiając potrzeby rolnictwa, położenie jego po dwóch latach klęsk elementarnych, w końcu wręczył mowca drowi Koerberowi memoryał. Prezydent ministrów odpowiedział krótką przemową.

Następnie odbył się obiad w sali portretowej rezydencyi Tarnowskich, na 53 nakryć. Prócz wyżej wymienionych, oraz otoczenia dra Koerbera wzięli w nim udział marszałkowie powiatowi, reprezentanci obywatelstwa, Stanisław Tarnowski, Mycielscy, Siemieński, Antoni Wodzicki, Cielecki i inni.

**Tarnobrzeg** (Tel. »Dnia«). Prezydent ministrów dr. Koerber, dokonawszy lustracyi starostwa, przyjął deputacyę tarnobrzeskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka powiatowego Horodyńskiego i deputacyi gminy tarnobrzeskiej, proszącej o zapomogę z powodu klęsk elementarnych, o utworzenie gimnazyum i sądu obwodowego w Tarnobrzegu. Deputacya Rady powiatowej tarnobrzeskiej przedstawiła p. Prezydentowi ministrów prośbę gminy Rozwadowa o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców, o utworzenie sądów powiatowych w Rudnikach i Pniowie, oraz o zapomogi dla gmin Witkowic i Antoniowa. Petentów zapewnił dr. Koerber, że prośby ich zachowa w pamięci i według możności uwzględni. Następnie przedstawili się p. Prezydentowi ministrów reprezentanci władz.

Z gmachu starostwa udał się p. Prezydent ministrów ulicami miasta, na których zebrały się tłumy publiczności, do gmachu sądu powiatowego w towarzystwie prezydenta sądu kraj. wyższego Hausnera i wiceprezydenta sądu kraj. Seidla. W ulicach, któremi przejeżdżał dr. Koerber, ustawiono 4 bramy tryumfalne, przystrojone zielenią i chorągwiami. W budynku sądu powiatowego powitał p. Prezydenta ministrów naczelnik sądu radca Hartmann, poczem dr. Koerber dokonał lustracyi całego sądu.

**Tarnobrzeg.** (Tel. wł. »Dnia«). Prezydent ministrów dr. Koerber odjechał stąd z towarzyszącemi mu osobami do Łańcuta.

# Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

## Wojna.

**Kolonia.** (Tel. »Dnia«). »Köln. Ztg.« donosi z Kronsztadu: Eskadra bałtycka pod dowództwem Rożdżestwieńskiego wyjechała na pełne morze, jak mówią na 10 dni.

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). Z Las Palmas donoszą, że tamtejsi rybacy spostrzegli koło wybrzeży wyspy Inby, trzy rosyjskie krążowniki na które ładowano węgiel z okrętu niemieckiego »Valesia«.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą z Niuczwangu, że znajduje się tam na prawem skrzydle 5 dywizyj pod komendą gen. Kurokiego, nadto 2 dywizye w centrum i 3 na lewem skrzydle — razem 200.000 żołnierza.

Jutro spodziewany jest główny atak na P. Artura.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). Z Tokio telegrafują do »D. Mail«, że wywołuje tam wielkie niezadowolenie fakt odroczenia dalszych ataków na P. Artura. Odwleczenie to wywołane zostało przez niemożliwość zajęcia fortów Antuszan, »Czarnego Tygrysa" i jeszcze jednego. Spowodowało to zmianę taktyki japońskiej. Mieszkańcy europejskiej dzielnicy P. Artura uciekają stamtąd z powodu obawy dalszego bombardowania.

**Liaojan.** (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi: Odwrót Rosyan z Anszanczan w dniu 27. b. m. odbył się podczas nocy w zupełnym porządku. Walka, która rozpoczęła się d. 26. rano, trwała cały dzień i całą noc.

**Szangaj** (Tel. »Dnia«). Japończycy żądają, aby załoga rozbrojonych okrętów rosyjskich była zatrzymaną i nie otrzymała pozwolenia na wyjazd, ponieważ

przekonali się, że załogi »Warjagu« i »Korejca« mimo przyrzeczenia że nie weźmą udziału w wojnie, zatrudnieni są obecnie w eskadrze bałtyckiej.

**Londyn** (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Liaojanu: Z opowiadania licznych posłańców, przybywających z Portu Artura wynika, że dotychczas bardzo lekceważono sobie odporność twierdzy. **Port Artura może bowiem trzymać się jeszcze przez 2 miesiące, a nawet i do końca roku.**

Rosyanie posiadają od Anszanczan do Mukdenu znakomicie ufortyfikowane pozycye. Wskutek ciągłego przybywania nowych wojsk i artyleryi **armia rosyjska jest obecnie najsilniejszą od początku wojny.** Wobec przyjazdu świeżych oddziałów wojsk z Europy, zapanował w usposobieniu armii entuzyazm, a zarazem niechęć z powodu ciągłego odwrotu. Drogi i kolej żelazna między Mukdenem a Liaojaniem przepełnione są wojskiem. W ataku dnia 23 b. m., wykonanym przez Chunchuzów na Rosyan na północ od Mukdenu brały **także udział regularne wojska chińskie.**

### Ładna zamiana.

**Wiedeń** (Tel. wł. „Dnia“). „Sonn und Montags Ztg“ donosi z Pesztu, że w jednym ze szpitalów tamtejszych przez pomyłkę zamieniono dwie chore (!) i jedną z nich pochowano, mianowicie tę, która była pogrążoną we śnie, ale nie umarła. Mąż tej kobiety ożenił się po raz drugi, a onegdaj przybyła doń jego pierwsza żona, jako rekonwalescentka ze szpitala i pozostała przy nim.

### Włoska awanturnica.

**Rzym.** (Tel. wł. „Dnia“.) Ogólną senzacyę budzi tu aresztowanie głośnej awanturnicy Eleonory Bucci, żony siostrzeńca kardynała Jacobiniego, która dopuściła się kilku większych szantażów i kradzieży. Bucci utrzymywała stosunek miłosny z kupcem, Agossinim, z którym przed kilku dniami uciekła. Po jej ucieczce spostrzegł mąż brak 30.000 lirów w swej kasie. Pieniądze te skradła miła żonka. Równocześnie wpłynęła do policyi skarga pewnej Amerykanki, którą okradziono z kosztowności i gotówki. Okazało się, że skarga była sfingowaną i pochodziła od Eleonory Bucci, którą udało się policyi przytrzymać w jednem z miast włoskich.

### Echa strejki.

**Paryż.** (Tel. »Dnia«). »Matin« donosi z Marsylii, że minister marynarki Pelletan zamierza nałożyć na towarzystwa żeglugi odszkodowanie 1500 franków dziennie, dopóki one naprowrót nie podejmą służby państwowej.

**Paryż.** (Tel. »Dnia«). Jak dzienniki donoszą, minister handlu zwróci się do Towarzystw żeglugi handlowej w Marsylii z groźbą pociągnięcia ich do odpowiedzialności i zmuszenia ich do spełnienia swych obowiązków, jeśli nie przyczynią się do zakończenia strejku.

### Złoto Japończyków.

**Tokio.** (Tel. »Dnia«). Inżynierowie zbadali odkryte niedawno miny złota koło Iwate i wydali bardzo pomyślne orzeczenie, oceniając wartość kopalni na 100 milionów funtów szterlingów. Rozpoczęto już roboty, aby przystąpić do wydobywania złota. Przypuszczają, że kopalnia ta przyniesie rocznie 200 milionów jennów.

### Śmierć w górach.

**Admont** (w Tyrolu) (Tel. wł. Dnia).“ Urzędnik wiedeńskiej Kasy chorych Julian Weber, spadł z wierzchołka góry i zabił się na miejscu.

### Pożar nafty.

**Antwerpia** (Tel. wł. „Dnia“). Pożar rezerwoarów nafty w Hoboken trwa dotychczas. Sądzą, że 12 robotników, których nie odszukano, zginęło. Ofiarą strasznego pożaru padło troje dzieci.

### Kradzież kosztowności.

**Bari.** (Tel. wł. »Dnia«). W kościele św. Grzegorza skradziono ubiegłej nocy kosztowności, które okrywały znajdującą się tamże statuę św. Mikołaja. Kosztowności te jednak były falsyfikatami, podczas, gdy prawdziwe drogocenne kamienie spoczywały w skarbie kościelnym.

### Stany i Sejm finlandzki.

**Helsingfors.** (Tel. »Dnia«). Na podstawie ukazu carskiego zwołano stany Finlandyi na zwyczajną sesyę w dniu 6. grudnia br. do Helsingforsu.

Równocześnie wydano rozkaz, aby przyszły sejm zebrał się w roku 1907.

---

**Belgrad.** (Tel. wł. „Dnia“). Król Piotr nie przyjął ofiarowanej mu godności członka honorowego moskiewskiego Tow. panslawistycznego.

**Now. Jork.** (Tel. wł. »Dnia«). W St. Louis otwarto międzynarodowy kongres aeronautystyczny.

## Zbliska i zdaleka.

* **Międzynarodowy kongres pokojowy**, trzynasty z rzędu, odbędzie się w tym roku w Bostonie od d. 3 do 7 września. Austryę reprezentować na nim będzie baronowa Suttner, Francyę bar. d'Estournelles, Włochy prof. E. T. Moneta z Medyolanu.

* **Oberwanie się chmury.** W Meranie nastąpiło w ostatnich dniach oberwanie się chmury; ulewa trwała przeszło godzinę. Przeważna część ulic i placów została zalana. Z Küchelbergu płynący strumień wezbrał tak gwałtownie, że w ciągu kilku minut rozlała się woda na placu Głównym, ulicy Altanowej i drodze wyścigowej. Musiano pośpiesznie zabarykadować sklepy i bramy domów. Równocześnie spadł grad obfity.

* **Kościół św. Marka.** Architekt Vendrasco, który swego czasu przepowiedział runięcie dzwonicy św. Marka w Wenecyi, zwraca teraz uwagę na uszkodzenia, jakie się pokazują w kościele św Marka, a które zdaniem jego, są bardzo znaczne. Na skutek tego władze wydelegowały specyalną komisyę dla stwierdzenia tych szkód, a roboty, celem zaradzenia złemu, będą niezwłocznie przedsięwzięte. Zwłaszcza zauważyć się daje zapadnięcie przy logii kościelnej, gdzie kapitele i kolumny się pochyliły. Nadto nastąpiło osunięcie się stopni schodów u wejścia do kościoła.

* **Kradzież wielbłądów.** Niezwykłą kradzież popełniono przed paru dniami w Paryżu. Algierczykowi imieniem Sidi ben Azer, który przywiózł z ojczyzny do stolicy dwa wielbłądy, skradziono oba zwierzęta na dworcu Lyońskim. Przyjechawszy do Paryża i wyładowawszy z wagonu swój dobytek, Sidi ben Azer poszedł do miasta szukać kwatery dla siebie i zwierząt, a opiekę nad wielbłądami powierzył czternastoletniemu Mahometowi ben Aura. Następnego dnia Sidi nie znalazł ani chłopca, ani zwierząt. Policya wpadła na ślad, że dwóch Arabów już od Marsylii jechało razem z Sidim, aby mu ukraść zwierzęta.

* **Zamachy na Kaukazie.** „Mosk. Wiedomosti“ piszą: „W ostatnich czasach w tryb życia Kaukazu, obok zwykłych rozbojów, weszły zupełnie szczególne rozboje“, które najwłaściwiej będzie nazwać ormiańskimi, ponieważ są dziełem wyłącznie Ormian, przyczem obok anarchii cywilnej wnoszą do kraju teror polityczny. W krótkim okresie czasu nastąpiły: zamachy na głównego naczelnika cywilnego na Kaukazie ks. G. S. Golicyna, na naczelnika powiatu eczmiadzińskiego, rotmistrza Szmerlinga i karskiego policmajstra ks. Cherchelindze, zabójstwo protojereja Wasinowa w Aleksandropolu, zabójstwo zarządzającego gubernią jelizawetpolską, Andrejewa, wreszcie zabójstwo jednego z naczelników powiatu. To jedna kategorya zabójstw. Ale jest i druga: w Batumie zostaje zabity dziennikarz ormiański Turchanjanc, w Szusze bogacz ormiański Tamiranc, w Eczmiadzinie archimandryta klasztoru ormiańskiego św. Kopija, Dalwid, w Baku bogacz ormiański Adamow, w Moskwie bankier Dżamgarow, w Londynie trzej Ormianie — „Rosyanie“ Grigoryan, Simiejan i Karapetjan itd. itd. Obie te kategorye zabójstw ormiańskich są z pozoru różne, ale w zasadzie jednakowe; zarówno osoby pierwszej kategoryi (przedstawiciele rosyjskiej władzy państwowej), jak i drugiej (zwykli śmiertelnicy Ormianie), podlegały zamachom i zabójstwom z wyroków ormiańskiego komitetu rewolucyjnego w Londynie, wobec którego zawiniły pierwsze swoją działalnością służbową, sprzeciwiającą się celom rewolucyi ormiańskiej, a drugie niewykonywaniem żądań pieniężnych tego komitetu i wogóle nieposłuszeństwem“.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 28 sierpnia b. r.

**Hotel Europejski:**

H. br. Kapri, Czerniowce. U. Rapp, Wiedeń. S. Władysławski, Komarów. P. Michalowski, Żółkiew. Dr. A. Dybowski, Cieszyn. P. Kulikowski, Stanisławów. W. R. Hryniewicz, Kraków. M. Komarnicki, Jarosław. I. Wołkowicki, Strzyżów. Dr. M. Lehman, Podhajce. W. Biesiadecki, Jasło. M. Grossman, Tarnopol. Dr. K. J. Wurzel, Wiedeń. A. Zieliński, Kraków.

**Hotel Imperial:**

Emil Łucki, Stanisławów. Wincenty Rozwadowski, Kozłów. Henryka Strawińska, Szydłowce. Tadeusz Niementowski, Zbaraż. Dr. St. Cisek, Radziechów. Filip Janetz, Strusów. Emilia Altmanowa, Strusów. Szymon Knopf, Sokal. Leon Frenkl, Tarnopol. Stanisław Męczyński, Kijów. Nikodem Rosenthal, Borysław. Wilhelm Wortman, Tarnopol. Jakób Rubinstein Rosya.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

# Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego

### Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

**Pospieszny:** o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

**Osobowy:** o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala.— Z Rzeszowa do Jasła.

### Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska).

**Pospieszny:** o godz. 1·55 w południe.

**Osobowy:** o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9·— wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

### Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

**Pospieszny:** o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

**Osobowy:** o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popoł. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

### Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole Tuchla, Ławoczne).

**Osobowy:** o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy, Kalwaryi, Krakowa).

### Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

**Osobowy tylko do Brzuchowiec;** od 8 maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popol., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy,

### Do Jaworowa:

(przez Janów)

**Osobowy tylko do Janowa** od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudn., o5 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5·48 popołudniu

### Do Sambora:

(przez Lubień)

**Osobowy tylko do Lubienia** od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

**Osobowy do Sambora** o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika 20